Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 90 Kraków, sobota 19 czerwca 1937 r Rok I

6-ty dzień procesu Doboszyńskiego

I znowu przesuwa się dalszy korowód świadków. Przeważnie odwodowych. Część z nich zawnioskowana jest wprawdzie przez prokuratora, ale wiadomo z góry, że zeznawać nie zechcą, lub obciążać nie będą. To przecież współtowarzysze oskarżonego. A zeznania w śledztwie, tak straszliwie obciążające? To głupstwo... **Doboszyński przebaczył im zdradę, przebaczył dywersję.** Ważnym jest to, co dzisiaj zeznają... To znaczy nic!

Prokurator odczytuje uchwałę Trybunału, przychylającą się do wniosków obrony o dopuszczenie kilku świadków odwodowych.

Na żądanie prokuratora odczytano zeznania komisarza PP. Kupiela, z których wynika, że od aresztowanych członków bandy nie wymuszano zeznań, że zeznawali samorzutnie.

Następnie odczytano zeznania świadków: Orlickiego, Kanika, Małeckiego, druzgocąco obciążające bandę i jej przywódcę. Szczególnie silne wrażenie robią zeznania posterunkowego Małeckiego, którego banda ciężko zraniła i pobiła. Do dnia dzisiejszego ma on bliznę. Opis napadu na posterunek ludzi uzbrojonych jest wstrząsający. **Przysięgli z uwagą przysłuchują się słowom, odczytywanym przez protokolanta. Jeden z nich robi jakieś notatki. Widać, że nie myśli nad tymi zeznaniami świadka, przejść do porządku..**

Z kolei odczytuje się zeznania Józefa Pałki, który brał udział w wyprawie na Myślenice. Okazuje się, że Doboszyński powiedział bandzie, że udadzą się do Myślenic **celem demolowania sklepów żydowskich, rozbrojenia posterunku policyjnego i najścia na starostę.**

A za tym nie jest tak, jak zeznawał oskarżony, że ludzie szli na Myślenice, nie wiedząc po co.

Plan był doskonale opracowany, a uczestnikom bandy oskarżony mówił po co idą na Myślenice.

Rabować, niszczyć, napadać na posterunek policyjny i na starostę Bassarę!

W pewnym momencie protokolant odczytując akty komentuje je, na to wstaje prokurator i mówi: **tylko bez komentarzy, proszę tylko odczytywać fakty.**

Następnie zeznają świadkowie.

Pierwszy zeznaje św. **Józef Bąkowski**, członek związku narod. „Praca Polska" związku narodowego.

W r. 1934 zgłosił się Doboszyński do sekretariatu centr. związku, prosząc o instrukcje dla założenia oddziałów związku. Zajął się organizacją związku budowlanego.

Świadek opowiada o trudnościach, jakie robiono przy organizacji tego związku, skutkiem czego oskarżony musiał interweniować.

Obr.: Czy innym związkom robiono trudności przy rejestracji?

Św.: Nawet nasze inne związki branżowe rejestrowano w ciągu 14 dni, tylko budowlany napotykał na trudności.

Obr.: Jaki cel pan widział?

Św.: Wstrzymano rejestrację tylko dlatego, że związek budowlany jest sezonowym.

Obr.: Komu to szło na rękę?

Prok.: Prosi o uchylenie tego pytania.

Obr.: Kto kieruje związkami klasowymi?

Św.: Dzisiaj jest wiadomym, że komuniści.

W tym miejscu świadek atakuje strajk w „Iskrze i Karmański, przypisując jego trwanie czynnikom komunizującym.

Obr.: Czy p. Moraczewski ma wpływy w ZZ., czy kto inny?

Prok.: Co ma sprawa Doboszyńskie go wspólnego z tym, kto kieruje ZZ.? **Proszę o uchylenie tego pytania.**

Przew.: Czy panu wiadomo, że w innych związkach są komuniści?

Św.: Tak.

Przew.: A w waszych związkach nie ma komunistów?

Św.: Są, ale ich usuwamy.

Św. dr. Wł. Mech, lekarz:

Chcę przedstawić atmosferę, w jakiej narodowcy pracują w naszym województwie. W 1926 zaczęto ludzi opornych szykanować atakami osobistymi. Później stosowano represje.

Dokończenie na str. 5-tej.

Spisek przeciw rządowi w Hiszpanii

Paryż. PAT. — „Humanite" zamieszcza korespondencję z Madrytu, donoszącą o wykryciu rozległego spisku. Aresztowano już przeszło 200 osób. Wykryte dokumenty treścią swą przewyższają wszystko, co można sobie wyobrazić. Ustalono ponad wszelką wątpliwość łączność pomiędzy przewódcami POUM., znajdującymi się dziś w więzieniu, a faszystami 5 kolumny. Na całym terytorium, będącym pod władzą rządu hiszpańskiego istniała sieć spisków przeciwko rządowi. Wśród aresztowanych znajdują się oficerowie sztabów niektórych brygad oraz oficerowie intendentury. POUM., będąca na służbie generałów powstańczych, informowała z kilku punktów terytorium rządowego sztab generalny faszystów o szczegółach, będących w toku operacyj, o ruchach wojsk i o uzbrojeniu.

—o—

Bela Kuhn żyje?

Paryż. — Agencja Havasa donosi, iż zaprzeczają tam pogłosce, kursującej zagranicą, jakoby Bela Kun zmarł śmiercią gwałtowną i jakoby był aresztowany. W poselstwie węgierskim oświadczają, iż w sprawie tej nic poselstwu nie wiadomo. Zaprzeczają również wiadomości o samobójstwie żony gen. Jegorowa.

—o—

Wielka posucha na Litwie

Ryga. PAT. — Straszna susza, panująca od kilku tygodni, odbiła się katastrofalnie na stanie pól. Najgorsza jest sytuacja w Lat-Galii, dokąd udała się komisja funduszu pomocy rolnej. W Kurlandii niektórzy rolnicy skosili żyto na słomę. Podobnie katastrofalna susza panuje na Litwie.

Dziennik „20 Amzius" donosi, że w samym Kownie zanotowano ostatnio 36 pożarów. W 50 miejscach paliły się lasy.

Oskarżeni o udział w zbiegowisku

Dziś toczyła się w sądzie karnym w Krakowie rozprawa odroczona przez sąd w ubiegłym tygodniu, przeciwko Judzie Lernerowi i Abrahamowi Gerszkowiczowi.

Obszerne sprawozdanie z tego procesu zamieściliśmy już wówczas na tym miejscu. Wobec tego ograniczymy się dziś do krótkiego poinformowania jedynie o treści aktu oskarżenia.

W sierpniu i wrześniu ubiegłego roku miał miejsce w Krakowie strajk mistrzów i pomocników krawieckich. Obaj wyżej wymienieni mieli jakoby — tak zarzuca im akt oskarżenia — brać udział w zbiegowisku publicznym, zmuszać pracujących do porzucenia pracy i przy tej sposobności ciężko pobić niejakiego Józefa Beckera, a Salomonowi Immerglückowi zdemolować pracownię krawiecką.

Prócz tego zarzuca akt oskarżenia Lernerowi, że w dniu 30 sierpnia w czasie doprowadzania go do aresztów, stawił czynny opór posterunkowemu PP. Franciszkowi Kaczmarczykowi.

Oskarżeni do zarzucanych im czynów nie przyznają się.

Przewodniczy rozprawie s. o. dr. Bobilewicz, oskarża prok. Jarosiński, broni adw. dr. Schreiber.

Z dnia

Kto płaci, kto nie płaci?

Jak wiadomo, od czterech lat państwa europejskie, które w czasie wojny światowej zaciągnęły pożyczki w Stanach Zjednoczonych, przestały płacić umówione raty. A chodzi nie o drobnostkę, ale o jakie 12 miliardów dolarów. Rząd Stanów znalazł się w przykrej sytuacji, ponieważ jako ręczyciel musi teraz właścicielom papierów pożyczkowych płacić raty i procenty ze skarbu państwa. Rok w rok przed datą płatności, przypadającej na 15 czerwca, rząd Stanów wysyła do państw dłużniczych upomnienie, na które nie otrzymuje odpowiedzi. Ani Anglia, największa dłużniczka, ani Francja, Włochy i Polska — nikt nie płaci, jedynie mała Finlandia punktualnie spłaca raty.

To samo stało się 15 czerwca br.: żadne państwo poza Finlandią nie posłało do Ameryki ani grosza. Amerykanie sami zaczęli już tą sprawę traktować humorystycznie. Podczas, gdy z początku wyrzekano na niewdzięczną Europę, która nie uznaje pomocy, otrzymanej od Ameryki podczas wojny, obecnie rzadko pojawia się w prasie amerykańskiej artykuł na ten temat — już widocznie przyzwyczajono się.

Swoją drogą, postępowanie Finlandii jest wedle pojęć kapitalistycznych wzorowe.

Obawa przed nieurodzajem

W kołach rolniczych panuje poważna obawa co do zbiorów tegorocznych. Ich zdaniem, jakitaki urodzaj wystarczający na własne potrzeby może być w województwach wschodnich, natomiast gorzej przedstawia się sytuacja w województwach centralnych i zachodnich. A ponieważ te właśnie województwa są miarodajne dla wyżywienia wewnętrznego i wywozu, więc...

Sprawy przedstawia się tak, że o braku na potrzeby wewnętrzne nie może być mowy, natomiast obawa przed uniemożliwieniu wywozu zboża nie jest w zupełności nieuzasadniona, chyba, że w ostatnich dniach nastąpi jakaś gruntowna zmiana.

Ustanie, a choćby ograniczenie wywozu byłoby klęską zarówno dla rolnictwa, jak dla bilansu handlu zagranicznego.

Dla nas ważniejszą rzeczą jest, jaki byłby skutek kiepskiego urodzaju na stan wyżywienia wewnętrznego. Nie ulega wątpliwości, że pierwszym następstwem byłoby podrożenie wszystkich artykułów spożywczych, a za tym idzie z reguły podrożenie innych artykułów. To byłaby klęska nie dla pewnej grupy, ale ogromnej większości ludności miejskiej i wiejskiej. Dopiero rozpętałyby się walki społeczne o płace.

W straganie zbawienie narodu

Kraków, 19 czerwca.

Endecja robi wrzask: stragany dla chłopów! Pod tym hasłem zrodził się Przytyk i dziesiątki innych podobnych zajść. Stragan ma być z jednej strony symbolem walki gospodarczej z Żydami, z drugiej strony dźwignią która — wedle modnego wyrażenia — podniesie wieś wzwyż, uwalniając ją od nadmiaru ludności.

Przypatrzmy się, jak ta sprawa w rzeczywistości się przedstawia.

W Polsce istnieje 75.000 straganów, pod którym to określeniem rozumie się prawdziwie stragany, tj. dorywcze jarmarczne miejsca sprzedaży, oraz zaliczone do tej kategorii małe sklepiki po miasteczkach, funkcjonujące stale, ale z minimalną ilością towaru. Z tych 75.000 straganów, jedna trzecia część, rozlokowana w Poznańskim i na Pomorzu, jest już dawno w rękach polskich; kilka tysięcy w województwach centralnych i zachodnich też jest zajętych przez chrześcijan — pozostaje najwyżej 30—40 tysięcy straganów w rękach największej biedoty żydowskiej.

Przypuśćmy, że można — środka prawnego na to dotąd niema — wywłaszczyć Żydów z tych straganów i ulokować w nich chłopów ze wsi. Co za pomoc wyniknie stąd dla wsi? Żadna, albowiem kilkadziesiąt tysięcy wobec przeludnienia wynoszącego 9 milionów jest drobnostką, o której nawet poważniej mówić nie warto.

Można więc bez trudności przejrzeć ten manewr endecki: tu nie chodzi o pomożenie wsi, tylko o zaszkodzenie Żydom przez wyeliminowanie ich z handlu. Sam bojkot nawet z pikietowaniem odnosi minimalne skutki, należy więc jąć się radykalniejszych środków: pozbyć się handlujących Żydów, czyli zupełnie sproletaryzować warstwę, która dotychczas z biedą utrzymywała się na powierzchni.

Endecy przy tej sposobności chcą też upiec drugą pieczeń i to o smaku politycznym. Rzucając hasło: stragany dla chłopów — w swym mniemaniu podkopują na wsi wpływ Stronnictwa Ludowego, które w dziedzinie antysemickiej jest nietyle aktywne co endecy. Jak wydarzenia ostatnich kilku miesięcy wykazują, ten chwyt tylko w pewnych już dawno podminowanych okolicach działa — np. „korona bohaterstw endeckich: Mińsk i Brześć nie urosły na tle walki straganowej", lecz na całkiem innym.

Dalszym motywem tej walki jest zbyt mały opór jej stawiany. W miasteczkach i wsiach, oddalonych od siedziby władzy wykonawczej, łatwo wywołać rozruchy pod popularnym hasłem — takie rozruchy odbijają się głośnym echem w prasie zagranicznej, czasem nawet w jakimś parlamencie — dla endeków pożądana sposobność do oskarżenia wszystkich Żydów o „buntowanie zagranicy przeciw Polsce", o szerzenie tzw. Greuelpropaganda itd. Naiwnych nigdzie nie brak, u nas najwięcej; toteż brednie endeckie znajdują wiarę i nowa okazja do awantur.

Całe szczęście dla Żydów, a nieszczęście dla endeków, że ta ich akcja nie znajduje mimo wysiłków, wdzięcznego pola w średnich i większych miastach. Tu ludzie nie tak prędko dadzą się wziąć na straganiarskie hasła — trzeba wyjątkowej okazji, aby doszło do tego, co np. stało się w Brześciu. W ten sposób „unarodowienie" handlu ogranicza się do groszowych interesów, na których i chłopi rychło się poznają w tym sensie, że to nie jest żaden interes. **L.**

Dyplomatyczne podróże

Sezon letni w całej pełni, w tym sezonie odbywa się najwięcej podróży. Są to jednak podróże przeważnie, jakby je nazwać, zdrowotne, tj. do rozmaitych badów i miejscowości klimatycznych, natomiast podróże dyplomatyczne o tej porze roku należą do rzadkości. A jednak właśnie teraz takie podróże są stale na porządku dziennym a przodują w nich Niemcy.

Był minister spraw zagranicznych Neurath w stolicach państw bałkańskich i — jak mówią — nie bez powodzenia. Był minister Reichswehry marszałek Blomberg we Włoszech i rzecz oczywista wzmocnił jeszcze przymierze niemiecko-włoskie. Teraz ma nastąpić „clou" tych podróży: szef niemieckiego sztabu generalnego Beck jedzie do Paryża.

Pisze się wprawdzie, że jest to podróż prywatna, ale dziwnego nabożeństwa: gen. Beck spotka się z szefem francuskiego sztabu, gen. Gamelinem. Jako „okoliczność łagodzącą" podają, że spotkanie ich zostało umówione między gen. Blombergiem a gen. Gamelinem podczas ich spotkania na koronacji królewskiej w Londynie. Rozumie się, że jest to wyjaśnienie dla naiwnych; w rzeczywistości chodzi o wielkie i ważne rzeczy.

Dyplomacja angielsko - francuska odniosła ostatnio sukces, nakłoniwszy Niemcy i Włochy do powrotu do komisji nieinterwencji i do udziału w kontroli hiszpańskiej. Ten sukces uderzył niektórym dyplomatom do głowy, że widzą w nim zapowiedź wycofania „ochotników" niemieckich i włoskich z Hiszpanii, a nawet powrotu Niemiec do Ligi Narodów. To ostatnie ma rzekomo być tematem rozmowy między gen. Beckem a gen. Gamelinem — dziwna rzecz: wojskowi mają decydować w sprawach nie wchodzących zupełnie do ich resortu.

Co jest prawdą w tych wszystkich zagadkach? Prawda jest smutna dla zwolenników czystości i ludzkości także w polityce: Anglia i Francja koniecznie chcą wciągnąć Niemcy i Włochy w obręb czynnej polityki europejskiej jako równouprawniony czynnik. Spodziewają się po takiej współpracy doraźnej korzyści przez skłonienie Niemiec do przystąpienia do „nowego Locarna" — złudne nadzieje, ponieważ Niemcy przystąpić i podpisać mogą, co jednak dla nich znaczy podpis i przyjęte zobowiązanie?

Te podróże dyplomatyczne zostają obecnie ukoronowane wizytą Neuratha w Londynie i zapowiedzianą podróżą Schachta do Paryża. Pierwszą starają się zbagatelizować, mówiąc o niej jako o pożyteczności osobistej wymiany zdań, ale wtajemniczeni mówią o rokowaniach na temat paktu zachodniego.

Podróż Schachta do stolicy Francji nie jest osłonięta tajemnicą: ma ona na celu podpisanie traktatu handlowego francusko - niemieckiego, który po wielu trudnościach nareszcie dochodzi do skutku.

Jak widzimy, robota idzie na całego — robota na rzecz Hitlera i Mussoliniego. Okazuje się, że i w polityce tupet robi swoje — Niemcy i Włochy dążyły do równorzędności politycznej z mocarstwami zachodnimi i zbliżają się do tego celu. Już się nie mówi o odosobnieniu, tym mniej o okrążeniu Niemiec.

DR. L. S... 2

W drodze do Meksyku

Francja.., Paryż.... Nie, tu już niema takiego na zimno obliczonego, jak w zegarku, ładu, składu i porządku jak w Niemczech.

Tu już tętni żywiej, goręcej z większym jakimś udałym romantyzmem i sentymentem życie — tu tętni puls żywy nie krępowany obliczeniem mechanizm.

Wszyscy gonią, spieszą się, rozpychają. Niema też takiej mnogości najróżnorodniejszych tablic orientacyjnych, jak na wszystkich dworcach niemieckich.

Może też i troszeczkę... za brudno, za głośno i za ciemno, ale nastrój daleko milszy, za serce ujmujący, bo każdy człowiek tu uprzejmy, każdy chętnie przystanie, pogwarzy, rzuci lekki dowcip, każdy wskaże z uśmiechem na twarzy — drogę o którą z zakłopotaniem pytasz.

Po krótkim odpoczynku w hotelu wskazanym przez „Frenol Line" do której należy statek którym mam wyjechać do Meksyku, wybrałem się jeszcze tego samego wieczoru na teren wystawy.

Nawiasem mówiąc i hotel ten nie grzeszył zbytnią czystością i jak na nasze stosunki i przyzwyczajenia — jest stosunkowo bardzo drogi.

Światowa wystawa paryska ma być w dniach najbliższych oficjalnie otwarta (gdy będziecie moi mili korespondencję tą czytać — już będzie otwarta) — nieoficjalnie bowiem nastąpiło to już z początkiem maja.

Tyle z komunikatu Havassa.

A rzeczywistość?

Gdzie właściwie jest ta wystawa?... Jak się do niej dojeżdża?...

Czy i jakie pawilony są otwarte, tego od najuprzejmiejszego nawet paryżanina się nie dowiesz — bo biedaczysko sam o tem niema jeszcze pojęcia — a to dlatego, że wystawy wogóle jeszcze niema....

Pewne ślady zabudowań już widać, niektóre pawilony są „na niby" otwarte, ale wszystko jest jeszcze w stanie surowym, niewykończonym.

Nawet przy tempie iście amerykańskim, nie wydaje mi się możliwem, aby do dwu miesięcy wystawa mogła być gotową. To też paryżanie liczą się z tym, że wystawa będzie przedłużona do jesieni 1938 r.

W każdym razie tym którzy wybierali się już w czerwcu na wystawę, na leżałoby pośpiech ten odradzić, a zalecić wyjazd w drugiej połowie lipca lub w sierpniu. Wybierając się w czerwcu nie zobaczą ani 1/10 części wystawy — a wydadzą stosunkowo bardzo pokaźną ilość pieniędzy.

W przeddzień właśnie otwarcia wystawy byłem na tych terenach — wszystko w stanie surowym, pełno gruzu. Robotnicy francuscy mimo, że pośpiech tu jest nieodzownie potrzebny — w niedzielę nie pracują, przestrzegając ściśle 40 godz. tyg. pracy — o ile stukają tu i tam młoty i dźwięczą kielnie, to trzymają je ręce robotnika zagranicznego pracującego wytrwale przy pawilonie swojego kraju.

Bardzo ciekawym był natomiast w dniu tym obchód stulecia łuku triumfalnego Etoile. Przyznać trzeba, że Francuzi są prawdziwymi mistrzami w organizowaniu obchodów i uroczystości. Na uroczystości tej utworzono wspaniały pochód wojska francuskiego od końca XVIII wieku po dzień dzisiejszy.

Przesuwały się przed oczyma paryżan i tysięcznych rzesz przejezdnych, długie, barwne szeregi żołnierzy z epoki napoleońskiej (okres konsula i czasy cesarstwa), czasów Napoleona III oraz republiki, aż do chwili dzisiejszej.

Na ognistych krwistych dzianetach w bieli, czerwieni, żółci i brązie przeplatały się długie wężownice szerniałe od spiekoty słońca, oryginalne pułki angielskie, arabskie i legendarnego Madagaskaru.

Zbliża się szybko wieczór, za chwil kilka ruszyć trzeba w dalszą drogę **do St. Nazaire** via Nantes, gdzie mam zamiar oglądać pałac **Anny Bretonki.**

A zatem do miłego zobaczenia się miła, niekoronowana stolico świata... Do zobaczenia, piękny za serce ujmujący Paryżu — do zobaczenia się za dwa lub trzy miesiące. (C.d.n.)

ZMIANY KONSTYTUCYJNE NA WĘGRZECH

W ostatnich czasach cała prasa donosi o projektach pewnych zmian w ustroju wewnętrzno politycznym królestwa Węgier. Zmiany te dotyczą, ściśle mówiąc ustroju konstytucyjnego Węgier, przy czym idą one głównie w dwu kierunkach: rozszerzenie zakresu władzy regenta i zmiany ordynacji wyborczej.

Dla lepszego ich zrozumienia należy sobie w krótkości przypomnieć rozwój powojennych stosunków na Węgrzech. Po rozpadzie monarchii austro-węgierskiej znalazły się Węgry w sytuacji zarówno niezwykłej, jak trudnej: królestwa — bez króla. Restauracji Habsburgów na tron węgierski sprzeciwiły się państwa koalicyjne. Okrojenie terytorium węgierskiego na korzyść sąsiednich częściowo nowo powstałych państw i wielkie trudności wewnętrzno-polityczne pogarszały jeszcze tę sytuację.

Po rządzie bowiem Karolyi'ego następuje na Węgrzech przewrót bolszewicki i panowanie Beli Kuhna. Wśród wielkiego rozprężenia wewnętrznego, stosunki wymagały nieprzeciętnego męża stanu, któryby opanował bardzo poważną sytuację. Tym „opatrznościowym" człowiekiem okazał się regent Horty. Ujął on w swoje ręce ster nawy państwa i wyprowadził je w ciągu 16 lat z wirów skomplikowanej polityki wewnętrznej i zagranicznej na spokojne wody, określonej i ustalonej w kompleksie państw europejskich, sytuacji.

Konstytucja z roku 1920 określiła zasięg władzy regenta i od tego czasu były dwukrotnie usiłowania powiększenia tego zakresu. Raz jeszcze w roku 1920, a potem — z przerwą 13 lat — w roku 1933. Te próby rozszerzenia władzy regenta podkreślają dobitnie wewnętrzno - ustrojowe trudności Węgier.

Zmiana ordynacji wyborczej postawiona została przez stronnictwa opozycyjne — ze stronnictwem chłopskim pod wodzą posła Eckhardta na czele — niejako za warunek przegłosowania ustawy o rozszerzeniu władzy regenta. Inna rzecz, że ordynacja wyborcza na Węgrzech od dawna wymagała reformy. Zastygła bowiem — dzięki Habsburgom — w formach nadanych jej przez konstytucję z 1848 roku.

Premier Daranyi nie chcąc narażać osoby regenta Horthy'ego na to, ażeby stała się ona przedmiotem dyskusji w izbie posłów, postanowił uzgodnić projekt rządowy ustawy o rozszerzeniu władzy regenta z przywódcami stronnictw opozycyjnych, wśród których projekt ten budzi dotąd zastrzeżenia.

Na czym polega ten projekt?

Treść jego można by ująć w 7 głównych punktach:

1) Projekt przewiduje zwolnienie regenta od wszelkiej odpowiedzialności za jego działalność. Chodzi tu głównie o podkreślenie faktu, że regent nie jest równym narodowi czynnikiem władzy państwowej, jakim by był król. Stanowisko bowiem regenta jest tylko stanowiskiem przejściowym do czasu objęcia tronu przez króla. Zwolnienie od odpowiedzialności ma znaczenie głównie teoretyczne, gdyż parlament nie skorzystał ani razu z przysługującego mu prawa postawienia w stan oskarżenia nawet w stosunku do ministrów, od roku 1848.

2) Projekt rozszerza prawo regenta odsyłania ustawy, z którą regent się nie zgadza, do parlamentu, w ten sposób, że regent może daną ustawę odesłać do parlamentu dwukrotnie w określonych odstępach czasu. Jeżeli się zważy, że projekty rządowe zostają przedstawiane parlamentowi po uprzednim uzgodnieniu ich z regentem, trudno sobie wyobrażać, ażeby rząd oparty na parlamentarnej większości nie był w stanie zapobiec uchwaleniu przez parlament projektu ustawy, z którą nie zgadza się regent. Może on zawsze przeszkodzić w dyskusji i głosowaniu nad danym projektem ustawy — właśnie przy pomocy posiadanej większości parlamentarnej. Poza tym projekt uchwalony przez izbę posłów wymaga zatwierdzenia izby wyższej, a na ostatek regentowi pozostaje zawsze przysługujące mu prawo rozwiązania parlamentu. Trudno sobie zatem wyobrazić sytuację, w której regent byłby zmuszony do skorzystania z prawa dwukrotnego odesłania do parlamentu danego projektu ustawy.

3) Wybór nowego regenta związany jest wedle rządowego projektu z przedstawieniem kandydatów na stanowisko regenta. Dotychczasowa ustawa nie przewidywała przedstawienia kandydatów. Jednakże łatwo może zajść wypadek, że nie wszyscy godzą się na osobę jednego kandydata. Narzuca się zatem konieczność przedstawienia kandydatur kilku zasłużonych obywateli. Kto ma prawo przedstawienia tych kandydatur? Albo grupa złożona z 200 posłów, co jest niesłuszne, albowiem najwłaściwszy nawet kandydat na regenta może nie mieć za sobą poparcia żadnego stronnictwa (najczęściej nawet tak będzie!). Liczba 50 posłów powinna być najzupełniej wystarczającą do przedstawienia kandydatury.

4) Kandydatów na swoich następców może również przedstawić sam regent, co jest zjawiskiem całkowicie nowym w konstytucji węgierskiej, a w Europie istnieje ono poza Węgrami jeszcze tylko w Polsce.

5) Przewidziane jest ustanowienie rady regencyjnej, której działalność rozpoczynałaby się z chwilą opróżnienia stanowiska regenta. Projekt ustawy przewiduje, że sprawy, nie cierpiące zwłoki załatwia w tym czasie rada ministrów, jednakże nie bez uprzedniego wysłuchania opinii rady regencyjnej, mającej — wobec tego — charakter więcej konsultatywny. Do właściwego zakresu działania rady regencyjnej należy natomiast zwołanie zgromadzenia narodowego w celu przeprowadzenia wyborów nowego regenta.

6) Królewskie prawa o najwyższych patronatach zostały w swym brzmieniu identyczne z odpowiednią ustawą z roku 1920.

7) Ostatni artykuł projektu zapewnia natychmiastową jego wykonalność.

Tak wyglądałby w skrócie nieuzgodniony jeszcze projekt rządowy o rozszerzeniu zakresu władzy regenta.

Ponowne wniesienie na forum parlamentu sprawy uprawnień regenta, świadczy o usiłowaniach rządu węgierskiego wybrnięcia z chwilowej sytuacji, przedstawiającej — jak już wspomniano — trudności ustrojowe, sytuacji, tym trudniejszej, że władza regenta jest tylko przejściową, a korona Św. Szczepana królestwa Węgier, wciąż jeszcze oczekuje na prawowitego króla.

Znaczenie techniki
w gospodarstwie światowym

Rozważając zmiany — zachodzące współcześnie w strukturze gospodarczej poszczególnych krajów, w układzie stosunków społecznych, w rewolucyjnych przemianach polityki gospodarczej, nie uwzględnia się zazwyczaj dostatecznie wzrastającego wpływy postępów technicznych. One to niejednokrotnie stanowią główną przyczynę, iż metody do niedawna jeszcze właściwe stają się przestarzałymi, że oblicze gospodarcze poszczególnych krajów zmienia się zasadniczo, że położenie warstw pracujących ulega zmianom. Postępy techniczne częstokroć powodują konieczność zwiększonej ingerencji państwa, zrywania z liberalnymi zasadami polityki gospodarczej i bezpośredniego wpływania przez państwo na politykę produkcyjną.

Ogólny rozwój produkcji maszynowej w przemyśle, udoskonalenie maszyn, rozszerzenie zakresu mechanizacji, powoduje od przeszło 150 lat rewolucyjne zmiany gospodarcze i społeczne. Zastępowanie pracy ręcznej pracą maszynową, umożliwia uzyskanie znacznie większej ilości produktów mniejszym nakładem pracy ludzkiej. Powoduje to na przestrzeni całego okresu gospodarki kapitalistycznej

PERIODYCZNE WSTRZĄSY KRYZYSOWE,

którym towarzyszy charakterystyczne zjawisko masowego bezrobocia. Postępy techniczne równocześnie jednak rozszerzają zakres produkcji, zwiększają zakres potrzeb, przyczyniają się do powstawania całych nowych gałęzi wytwórczości (np. w ostatnich dziesiątkach lat przemysł elektrotechniczny, samochodowy, samolotowy, radiofoniczny itp.), a tym samym zwiększają dobrobyt i powiększają możliwości zatrudnienia rąk ludzkich.

W okresie powojennym postępy techniczne były tak znaczne, że w dużym stopniu przyczyniły się do powstania w świecie stałego bezrobocia masowego, obejmującego dziesiątki milionów pracowników. Największe nasilenie bezrobocie przybrało w okresie kryzysu od r. 1929 do r. 1932. Jednakże i w następnych latach poprawy gospodarczej pod wpływem postępów technicznych

BEZROBOCIE ZMNIEJSZAŁO SIĘ ZNACZNIE WOLNIEJ,

aniżeli można było oczekiwać na podstawie wzrostu produkcji. Spowodowało to we wszystkich niemal krajach ingerencję czynników państwowych, czy to skracających ustawowo czas pracy, czy też finansujących na wielką skalę roboty publiczne, względnie stosujących równocześnie jedne i drugie zarządzenia.

Niedostatecznie uwzględnia się także ostatnio wpływ postępów technicznych na zmianę oblicza gospodarki światowej. W zasadzie mogłoby się zdawać, że rozwój techniki produkcyjnej, zarówno w rolnictwie jak i w przemyśle sprzyja międzynarodowej współpracy gospodarczej, przyczynia się do rozszerzania obrotów handlowych pomiędzy poszczególnymi krajami i wpływa na liberalizację polityki handlowej. Tymczasem w ciągu ostatnich 10 lat obserwujemy zjawisko odwrotne, a mianowicie realizowanie dążności autarkicznych w oparciu o rozwój techniki produkcyjnej.

Postęp techniczny zmniejsza zależność gospodarczą jednych krajów od drugich, umożliwiając w szczególności w czasach ostatnich zwiększenie niezbędnej podstawy surowcowej. Surowce naturalne zastępowane są sztucznymi.

Wydawaćby się mogło, iż tego rodzaju wnioski są zbyt daleko idące. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że tak niezbędny surowiec energetyczny, jak węgiel kamienny zastąpić można w większości krajów w dużym stopniu energią wodną, że nawozy sztuczne czerpać można wprost z powietrza przez przetwarzanie azotu, że ropę naftową zastępuje się uzyskiwanymi syntetycznie materiałami pędnymi, że surowce włókiennicze i gumę wytwarzać można przy pomocy odpowiednich procesów chemicznych, wówczas w całej pełni wystąpi ewolucja, jaka dokonywuje się pod wpływem rozwoju techniki w metodach produkcyjnych, a w ślad za tym w strukturze gospodarki światowej.

R. B.

Oko świata

— Numer 137 „Monitora Polskiego" z dn. 18 czerwca r. b. pod pozycją 222 wydrukował bardzo ważne zarządzenie ministerstwa opieki społecznej z dn. 26 maja r. b. w sprawie wykazu specyfików farmaceutycznych. Wykaz tych specyfików, dopuszczonych do obrotu w Polsce wraz z podaniem cen detalicznych, jest b. niezbędnym źródłem informacyjnym dla wszystkich aptek, składów aptecznych i drogerii, a nawet prywatnych ludzi, interesujących się cenami nabywanych środków leczniczych.

— Biuro Senatu komunikuje: p. marszałek Senatu Aleksander Prystor przyjął prof. dr. Stanisława Wróblewskiego, prezesa Polskiej Akademii Umiejętności.

P. marszałek dał wobec prezesa Wróblewskiego wyraz swego pragnienia, aby incydent wywołany ustępem sprawozdania sekretarza Akademii prof. Kutrzeby nie spowodował przesilenia w prezydium Akademii.

— Senator Maksymilian Malinowski prosi o zamieszczenie następującego oświadczenia: „W związku z oświadczeniem sekretarza Polskiej Akademii Umiejętności prof. Kutrzeby, że żaden z parlamentarzystów nie prenumeruje słownika biograficznego, wydawanego przez Polską Akademię Umiejętności, stwierdzam, że oświadczenie to nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ naprzykład ja prenumeruję wymieniony słownik od pierwszego jego zeszytu za pośrednictwem Biblioteki Polskiej (Nowy Świat 23) i wiem też o innych kolegach z parlamentu, którzy wymieniony słownik prenumerują.

— Na szosie Pszów — Kokoszyce (pow. Rybnik) wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód osobowy, kierowany przez Franciszka Pioniera, wjechał w pełnym pędzie na przydrożne drzewo. Szofer odniósł lekkie rany, zaś czterej pasażerowie: naczelnik gminy Kokoszyce Franciszek Pluta, kierownik budowy drogi w Kokoszycach inż. Ćwiękowski, Emanuel Guzy i Florian Sosna, odnieśli rany. Stan inż. Ćwiękowskiego, którego odwieziono do szpitala w Wodzisławiu, jest ciężki.

— W Warszawie bawił w sprawach służbowych p. wojewoda krakowski Gnoiński.

— Proces fuzyj dzienników, zmierzający do zmniejszenia ilości organów prasy do kilku potężnych wydawnictw rozporządzających wszelkimi środkami dla usprawnienia serwisu informacyjnego stale postępuje w Stanach Zjednoczonych. Już dziś ośmiomilionowy Nowy Jork ma tylko cztery wielkie dzienniki poranne i pięć popołudniowych. W sąsiednim Brooklynie w tych dniach przestał wychodzić istniejący od kilkudziesięciu lat dziennik „Times Union", który pochłonięty został przez dziennik „Brooklyn Eagle".

— Reuter donosi z Amritsar (Indie) o groźnym napięciu pomiędzy Muzułmanami a plemieniem Sikhów. Muzułmanie napadli na kondukt pogrzebowy Sikhów i zabili jednego z żałobników. Podczas starcia padło 32 rannych. Bazary są zamknięte. Garnizon brytyjski znajduje się w ostrym pogotowiu.

— Na granicy sowiecko-koreańskiej wydarzył się nowy incydent. Onegdaj żołnierze sowieccy przekroczyli granicę i ostrzeliwali z karabinów maszynowych dwóch żandarmów i dwóch policjantów japońskich, którzy dokonywali zdjęć fotograficznych. Jeden policjant jest zabity.

— B. prezydent republiki Gaston Doumergue zmarł w miejscowości Aignes Vives w departamencie Gard, gdzie urodził się dnia 1 sierpnia 1863 r.

W osobie Gastona Doumergue Francja traci jednego z najwybitniejszych mężów stanu, który od 40 lat przyjmował czynny udział w życiu politycznym i już w podeszłym wieku powołany został na stanowisko szefa rządu jedności narodowej, utworzonego po wypadkach lutowych 1934 r.

— Rząd czechosłowacki wniósł do parlamentu projekt ustawy o powszechnym przysposobieniu wojskowym. Według projektu przysposobienie rozciąga się na wszystkich obywateli obojga płci od 6—30 lat życia, a w zakresie cywilnej obrony przeciwlotniczej do 60 lat życia. Od 17 roku życia rozpoczyna się u chłopców przysposobienie z bronią.

Minister obrony narodowej Machnik, przemawiając w komisji wojskowej sejmu o wniesionym projekcie, stwierdził, że projekt ten jest dopełnieniem dotychczasowych zarządzeń zmierzających do podniesienia obronności państwa, jak ustawa o obronie państwa i ustawa o wprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej. Przysposobienie całego społeczeństwa do obrony zostanie jeszcze uzupełnione budową fortyfikacji w najważniejszych punktach strategicznych.

Ozon czy świeże powietrze

(R. Z.) Od dnia ogłoszenia deklaracji płk. Koca do zebrania inauguracyjnego OZN. w Krakowie minęło kilka miesięcy. Przez ten czas mianowany przez płk. Koca mąż zaufania major dr. Stryjeński prowadził rozmowy z leaderami partyj, organizacyj i związków oraz z poszczególnymi osobami, w efekcie których następca dra Stryjeńskiego, kapitan Franciszek Lipiński, senator R. P. zaprosił kilkaset osób na zebranie do sali Starego Teatru.

Na reprezentacyjnych schodach wejściowych dawny wiceprezes BBWR., który obecnie zaawansował na sekretarza, przy pomocy dwóch urzędników OZN. kontroluje pilnie zaproszenia, ażeby ktoś niepowołany nie zakłócił entuzjastycznego nastroju.

Odrazu przy wejściu rzuca się w oczy „zimny nastrój", albowiem uczestnicy raczej „chyłkiem" wchodzą do pięknej reprezentacyjnej sali. Po prawej stronie za pierwszym rzędem „dygnitarskim" lokuje się w sześciu rzędach grupa robotnicza z prezesem Witoldem Rutkowskim na czele, zaś za nimi prezes Adam Skotnicki z pracownikami umysłowymi. Po lewej stronie „świat nauki" z prof. Dziurzyńskim, Kumanieckim i Dawidowskim, poza tym dyr. Herget z Magistratu krakowskiego z naczelnikami i dyrektorami instytucyj miejskich, za nimi zaś niektórzy członkowie Kongregacji Kupieckiej z prezesem Jakubowskim i Kuhnem na czele i radny Różycki z grupą rzemieślników. W grupie magistrackiej karnie stanęli w szeregu prof. Frycz i Bujański, oraz „żeński czynnik obywatelski", który na salę wmaszerował twardym krokiem, pp. ławnik Łubieńska, radne Bobrowska i Kostrzewska.

Osobną grupę stanowią „gorąco witani" w tym gronie „jeńcy" z Chadecji pp. Burtan, dr. Rozmarynowicz, dr. Bogdanowski i Rąb.

Jedyną umundurowaną osobą na sali jest major Stasiak, kmdt Strzelca, poza tym uderza w oczy, że poza księdzem Szymeczkiem nie ma na sali przedstawicieli kleru. Udaję się do palarni w towarzystwie jednego z dygnitarzy I-go rzędu i nawiązuję rozmowę „polityczną".

— Po to trzeba było rozbijać BBWR by po dwóch latach „rozbicia" stworzyć **Kulawy Blok,** oburza się mój rozmówca. Patrz pan na salę, za wyjątkiem tych kilku chadeków, to przecież sami dawni blokowcy. Dla wyrzucenia z Bloku kilkuset Żydów — nie trzeba przecież było rozbijać potężnej organizacji, do której przecież już przy wyborach do Rady miejskiej zgłosiła akces część Chadecji z wymienioną powyżej „piątką" na czele.

Przyznałem owemu dygnitarzowi rację.

Faktem jest, że dawny wojewódzki prezes BB Lipiński przewodniczy OZONOWI w Krakowie, prezes BB w Podgórzu dr. Stryjeński jest wiceprezesem OZN, zaś były wiceprezes dr. Grzybowski piastuje zaszczytną funkcję sekretarza. „Wybił się" na skarbnika najbliższy współpracownik p. Burtana, zarówno z Ćmielowa jak i z partii dr. Bogdanowski, który zarządzał będzie „dobrze wyładowanym trzosem".

— Dzwonek. Panowie na salę, rozpoczynamy!

Senator Lipiński zaprasza do prezydium 12 osób. Ma to podnieść „jego autorytet" i dodać ma zgromadzeniu splendoru.

Patrzcie państwo, 12 osób w prezydium.

Trzeba przyznać, że p. senator miał swój dobry dzień.

Przemówienie było świetne, spokojne, b. inteligentne i w najdrobniejszych szczegółach sumiennie opracowane, zrobiło też jak najlepsze wrażenie.

Natomiast p. Stefan Starzyński, nie ten Mieczysław z Gazety Polskiej, ani ten drugi brat Roman z Polskiego Radia, a ten trzeci, który jest prezydentem Warszawy i kierownikiem sektora miejskiego OZN — przemawiał wręcz nudnie, oklepanymi frazesami i monotonnym głosem.

Widać było, że „katarynka" jest nakręcona, albowiem to samo czytaliśmy już niejednokrotnie w prasie z innych zebrań, przy czym wiadomo, że my „krakauery" mamy specjalne wymagania.

Najbardziej przekonywującym argumentem dla konieczności powstania OZN by.a już znana formułka o **odżydzaniu miast,** którą bardzo skrupulatnie podchwycił dr. Rozmarynowicz, i dalejże na wiadomą nutę...

Sala była na „szczęście" **Judenrein.** Ani jednego Żyda, a może dwóch b. Żydów. Na zebraniu S. A. w Norymberdze napewno nie wygląda bardziej „reprezentacyjnie".

Prof. U. J. dr. Walter odczytał deklarację „świata naukowego", poczem przemawiali z dawnego BBWR rzemieślnik, kupiec, urzędnicy poczty, kolei i kuratorium. Dyrektor Kasy Oszczędności Kochanowski zgłosił akces ZIGS. (Związek Inicjatywy Gosp. Społecznej) i radny Żak, którego nie wybrano ani do prezydium ani do Rady, spoglądał mocno zagniewanym wzrokiem na pana dyrektora.

Przemawiał jeszcze przemiły, sędziwy wicemarszałek i b. wojewoda Kwaśniewski, imieniem Związku Legionistów, poczem odczytano skład Rady Ozonowej.

W Radzie uderza brak wybitniejszych nazwisk dawnych blokowców, prezesów organizacyj federacyjnych, a przede wszystkim działaczy Akcji Katolickiej z p. prezesem Akcji na czele.

Po tylu miesiącach ciężkiej pracy organizacyjnej panowie organizatorzy odetchnęli głeboko... — Nareszcie!!!...

Wprawdzie nie było entuzjazmu, wprawdzie oklaski były były bardzo słabe i argumenty p. Starzyńskiego mało kogo przekonały, jednak... stało się... OZN ukonstytuował się w Krakowie...

Obecnie prezydium i rada wyjedzie na zasłużony odpoczynek wakacyjny, po wysłuchaniu tylu mów i po „odwaleniu" tak ciężkiej pracy, wyjedzie na świeże powietrze...

Po OZONIE... koniecznie... świeże powietrze!

—o—

Zeznania towarzyszy
Doboszyńskiego

W dniu wczorajszym przesunęli się przez salę sądową najbliżsi współpartnerzy tej wielkiej gry „wojennej" spod Myślenic.

Tylko jakoś nie kwapili się do zeznań. Każdy z nich powoływał się na dobrodziejstwo ustawy i uchylał się od zeznań. Mimo, iż w poprzednim procesie byli zasądzeni, wypierają się wszystkiego: nigdzie nie byli, nic nie widzieli, ot, baranki niewinne... Niesłusznie ich ukarano. Tylko w śledztwie śpiewali jak z nut. Sypali swych najbliższych, nie towarzyszy — tylko kolegów, wspólników zbrojnej wyprawy. Za cenę wolności i za cene 500 zł.. Sypali także przywódcę!

I jest rzeczą zrozumiałą, że obrońcy kruszyli kopie o uchylenie pytań i o nieodczytywanie zeznań tych „świadków" ze śledztwa.

Zwłaszcza te zeznania w śledztwie mogłyby sędziów przysięgłych zbytnio oświetlić i zorientować o roli, jaką ten „ideowiec" odgrywał. Lepiej więc nie ryzykować i na wszelki wypadek domagać się nieodczytywania tych druzgocących i kompromitujących zeznań, składanych na świeżo po wypadkach w śledztwie...

Był jeszcze jeden ciekawy moment: były komunista, a następnie narodowiec, (czym zostanie jutro, niewiadomo), opuszczając salę rozpraw, kieruje wzrok ku „führerowi" i podnosi po hitlerowsku rękę do góry. W ten sam sposób odpowiada „wódz"... Brakło tylko okrzyku: Heil Hitler...

Ale — jak już podnieśliśmy — rozprawie przewodniczy wiceprezes dr. Krupiński, który natychmiast wkracza i oświadcza oskarżonemu, że nie może tolerować żadnych ukłonów i pozdrowień w jakiejkolwiekbądź formie. To nie salon, tylko sala sądowa — powiada dr. Krupiński i oskarżony musi się do tego zastosować.

Jak to subtelnie powiedziano. Zaiste, to nie salon. Cóż, kiedy oskarżony sięga wzrokiem dalej. Salon to za szczupły dla niego teren, za delikatne przyrównanie. Wszak metody i sposoby najścia na Myślenice bynajmniej nie były salonowe... Agitację, propagandę „führer" zwykł uprawiać na wiecach, zgromadzeniach. Nic dziwnego, że tkwiąc ciągle w tej atmosferze wiecowej i „rewolwerowej" poziomości, zapomina, że jest na sali sądowej. I stąd ten tupet, z jakim się zwraca do przewodniczącego by zapytał swojego wotanta, na jakiej podstawie..., stąd ten gest hitlerowski, tak bliski jego duszy, mimo, że antykatolicki...

Ster.

—o—

Przegląd prasy

EPIDEMIA OBRAŹLIWOŚCI

W wczorajszym „Krak. Kurierze Wieczornym" przytoczyliśmy oświadczenie prof. Wróblewskiego w sprawie incydentu, jaki miał miejsce na posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności.

Na marginesie tego incydentu socjalistyczny **„Dziennik Ludowy"** pisze, że

„W ciągu ostatnich dni mamy do czynienia z prawdziwą epidemią obraźliwości wśród różnych dygnitarzy sanacyjnych. Przykład takiej obraźliwości dał pierwszy p. Car, który odebrał kartę wstępu do gmachu sejmowego sprawozdawcy IKC. Teraz w ślady swego kolegi poszedł p. Prystor, który obraził się na sekretarza Polskiej Akademii Umiejętności, prof. Kutrzebę za to, że ten ostatni ujawnił na posiedzeniu Akademii, iż ani jeden z członków obecnego parlamentu nie zaabonował słownika biograficznego. Wzburzony p. Prystor opuścił demonstracyjnie salę, mimo, że prezes Akademii profesor i senator Wróblewski wziął na siebie odpowiedzialność za przemówienie prof. Kutrzeby. Jak widzimy, p. marszałkowi senatu udzieliło się podrażnienie, które jest udziałem niemal wszystkich członków dzisiejszego parlamentu. Jeśli do tego dodamy fakt, że p. Starzyński postanowił wystąpić do sądu przeciwko wszystkim, którzy ostatnio atakowali jego działalność, to otrzymamy pełny obraz podrażnienia czołowych mężów sanacji".

OŚ ŁÓDŹ — BRZEŚĆ

Tak się złożyło, że jeszcze raz musimy zacytować zdanie **„Dziennika Ludowego"** w aktualnej sprawie „roboty" endeckiej.

„Nie jest przypadkiem, że osławiony mec. Kowalski, wódz chuliganerii łódzkiej, znany z awantur wyczynianych na posiedzeniach rady miejskiej, z wyraźnym celem uniemożliwienia tych posiedzeń i doprowadzenia tą drogą do rozwiązania rady — w Brześciu jako rzecznik powodów cywilnych, zachowywał się wprost bezczelnie. Ten pokraczny kandydat na polskiego Puryszkiewicza, szwendający się po salach sądowych całej Polski, jest jednym z najzagorzalszych smarowniczych owej osi Łódź—Brześć, która staje się definicją techniczną nastawienia endeckiego w polityce wewnętrznej".

RADYKALIZM PAŃSTWOWY

„Zaczyn" snuje rozważania na temat radykalizmu państwowego. Czytamy, że radykalizm to twórczość.

A dalej:

„W epoce, która ku nam się zbliża, kwitnąć będą nie kawiarnie lecz Instytuty, a wyniki twórczych dyskusyj będą natychmiastowo użytkowane.

Mówił kiedyś Józef Piłsudski, że czas już najwyższy, aby symbolem demokracji przestały być tylko kamizelki i rozchełstane krawaty.

Czas najwyższy, dodajmy, aby symbolem radykalizmu przestała być czarna kawa i nieodpowiedzialność gadaniny, a stało się nią pionierstwo, nowatorstwo i twórczość w działaniu, którego nam tak bardzo potrzeba".

M.

„TENNISOWE MISTRZOSTWA POLSKI W RADIO".

W niedzielę o godz. 21.50 nadany zostanie z Krakowa na wszystkie Rozgłośnie Polskiego Radia reportaż z przebiegu turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski. Autorem reportażu będzie znany tenisista p. Witold Horain, który sam bierze udział w turnieju.

„MECZ BERLIN — KRAKÓW TRANSMITOWANY PRZEZ POLSKIE RADIO"

Niedzielny występ piłkarzy niemieckich w Krakowie jest nielada atrakcją dla naszego świata sportowego. Polskie Radio chcąc umożliwić sportowcom całej Polski choćby pośrednie wzięcie udziału w tym niecodziennym spotkaniu transmituje fragment zawodów, który nada na wszystkie Rozgłośnie o godz. 21.40. W związku z tym Rozgłośnia krakowska prosi o nadsyłanie swoich uwag dotyczących transmisji.

UWAGA! UWAGA! UWAGA!

Już w najbliższym czasie zaczniemy druk wspaniałej romantycznej powieści osnutej na tle historycznym Starego Krakowa. Piękna emocjonująca, stara a nieznana powieść w nowym literackim opracowaniu B. Rembowskiego, spotka się niewątpliwie z gorącym i żywym zainteresowaniem Czytelników i zyska nam tysięczne rzesze nowych przyjaciół.

Czerwiec
19
Sobota

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

Zachód słońca dziś godz.: 20.00
Wschód słońca jutro godz.: 3.14

Dziś: - Julianny, Gerwazego i Prot.
Jutro: — M. B. Nieust. P., Reginy.

KALENDARZYK KUCHENNY

NIEDZIELA

Obiad:
Móżdżek w kruchym cieście, barszcz ze śmietaną, kurczęta z sałatą, marchewka, kompot z agrestu.

Kolacja:
Wędliny z sosem chrzanowym, herbata.

Teatr-kina

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem „Lato w Nohant“ J. Iwaszkiewicza, które odniosło ten sam zasłużony sukces w Krakowie co w stolicy. Znakomita gra Marii Przybyłko-Potockiej wyniosła postać George Sand na szczyty kunsztu aktorskiego, Chopin Z. Ziembińskiego wzrusza bezpośrednością wyrazu i kapitalną maską a zespół krakowski: Pawłowska, Gerson, Bielska. Starkówna, Biegański, Burnatowicz, Węgrzyn, Kaliszewski, Tatarski, Turski, którego zgranie podniosła prasa i krytyka walnie przyczynia się do świetnego powodzenia sztuki.

W poniedziałek po cenach zniżonych, „Bolesław Śmiały“ Stanisława Wyspiańskiego, w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru m. im. J. Słowackiego będzie „Jaskółka z wieży Mariackiej“ Konstantego Krumłowskiego. Próby odbywające się pod kierunkiem reż. W. Radulskiego dobiegają końca. Motto sztuki i jakby jej leitmotiw, to dźwięk hejnału mariackiego, a służbę na wieży pełni dzielna, ładna i miła córka trębacza, czarnowłosa „Jaskółka“, którą serdeczna miłość do rodzinnego miasta wplątała w groźną sytuację. Autor wprowadza szereg wybornie podpatrzonych typów tak po stronie polskiej — młodzież rwącą się do zbrojnego czynu, patriotycznie nastrojone nasze dzielne przekupki z Szczepańskiego placu, kapitalne „zrzeszone dziady“ kościelne — jak i po austriackiej, gdzie prym będzie trzymać ostatni czarnożółty przeżytek, ucieleśniony przez ulubieńca publiczności krakowskiej Leona Wyrwicza.

Plan przedstawień:
Niedziela 20 czerwca „Lato w Nohant“

REPERTUAR KIN:

Adria: „Biały Tarzan“.
Apollo: „Panna Piotruś“.
Atlantic: „Ludzie w tunelu“ i „Takie są mężatki“.
Bagatela: „Moskwa—Szanghaj“ i „1000 taktów miłości“.
Dom żołnierza: „Katarzynka“.
Promień: „Meyerling“.
Sztuka: „Tak się kończy miłość“
Świt: W zamieci żelaza i ognia.
Uciecha: „Orzeł leci do Chin“.
Wanda: „Ostatni poganin“ i „Noc w operze“.
Zorza: „Syn marnotrawny“.

Radio

SOBOTA, 19 CZERWCA 1937 R.

6.15 audycja poranna; 11:30 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki; 12.15 kilka informacyj; 12:25 kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego; 14.00 Koncert życzeń z płyt; 15.15 Muzyka (płyty); 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Baśń o kapryśnej królewnie i sprytnym szewczyku“ Benedykta Hertza; 16.30 Tańce koncertowe w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adama Hermana; 17.20 Męski chór ukraiński im. Łysenki pod dyr. Sergiusza Sołohuba; 17.50 „W archipelagu trockim“ wygłosi Jan Bułhak; 18.15 Muzyka (płyty); 19.00 Zespół Stefana Rachonia; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.55 „Nowiny leśne“ — prof. Jan Kloska; 21.05 „Z różnych stron świata“ — wykona orkiestra Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina; 21.45 Nowości literackie omówi Stanisław Czosnowski; 22.00 Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej; 23.00 z Warszawy II: „Rady Symforiana Drucika“ — monolog Jana Tyszkiewicza — wygłosi Zdzisław Karczewski (wznowienie); 23.15 z Warszawy II: Muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

Strejk okupacyjny przed sądem

W sądzie grodzkim w Krakowie przed sędzią dr. Komorowskim odbyła się rozprawa z oskarżenia prywatnego Tadeusza Orszyny-Bohdanowicza, właściciela Pierwszej Małopolskiej Fabryki Puszek i wyrobów tłoczonych z blachy (Kraków, ul. Poznańska) przeciwko trzem robotnikom, a to Józefowi Chrapkowi, Stanisławie Lubieńskiej-Bieleckiej i Antoninie Barabaszównie, oskarżonym o występek z art. 252 kk.

Rozprawa ta była epilogiem kilkutygodniowego strajku okupacyjnego, jaki wybuchł z końcem czerwca 1936 w fabryce Bohdanowicza.

Wymienieni robotnicy stanowili komitet strajkowy. Według oskarżenia Chrapek, Lubieńska i Barabaszówna wspólnie z załogą robotniczą okupowali fabrykę i nie usunęli się z niej na żądanie właściciela.

Obronę oskarżonych wnosił adw. dr Lustgarten, zaś oskarżenie prywatne popierał adw. dr. Aleksander Adler, który stanął na stanowisku, że postępowanie oskarżonych i ich zachowanie nie można nazwać strajkiem w znaczeniu ustawowym i konstytucyjnym, lecz, że jest to próba — sprzecznego z obowiązującymi ustawami — wymuszenia na pracodawcy ustępstw w zakresie pracy i płacy.

Obrona natomiast powołała się na to, że strajk okupacyjny jest dopuszczalny i ogólnie — nietylko w Polsce, ale i za granicą — przyjętą formą walki.

Po przeprowadzonej rozprawie, a w szczególności po przesłuchaniu krak. inspektora pracy Królikiewicza i sekretarza Zw. Zaw. metal., radnego miejskiego Przybysia, sąd ogłosił wyrok, mocą którego uznał wszystkich trzech oskarżonych winnymi występku z art. 252 par. 1 kk. i skazał każdego z nich na karę aresztu 1 miesiąca przy równoczesnym zawieszeniu kary na okres dwuletni.

* * *

Sam strajk okupacyjny, którego epilogiem była powyższa rozprawa, został swojego czasu zakończony podpisaniem umowy zbiorowej.

Zabójstwo Góry przedmiotem sesji niejawnej Sądu Okręgowego

Chęć poznania powodów tragicznej śmierci znanego w Krakowie lekarza dr. Wójtowicza i niezwykle tajemniczych wersyj, krążących wokoło pobudek sprawcy czynu, kolegi śp. dr. Wójtowicza J. Góry, zaintrygowały niewątpliwie opinię publiczną, która niecierpliwie oczekuje dnia rozpoczęcia procesu.

W dniu dzisiejszym przewidziana była rozprawa na sesji niejawnej dla rozpatrzenia orzeczeń psychiatrów sądowych i zadecydowania o poddaniu Góry procesowi karnemu.

Sprawę rozpatruje trybunał w składzie: s. o. dr. Stępniowski, dr. Bobilewicz i dr. Horski.

—o—

Walki w łonie Związku handlarzy drobiem

Przed kilku dniami informowaliśmy o procesie handlarzy drobiu. Proces ten to efekt typowej walki między drobnymi sprzedawcami drobiu, walki, niejednokrotnie prowadzonej na tle różnicy przekonań politycznych poszczególnych osób.

I tym też wytłumaczyć można, że kurytarz sądu apelacyjnego był dziś tak wypełniony.

Przypomnijmy krótko sprawę: M. Schmeiser napadnięty został na placu targowym przez niejakiego Perlmana, który zadał mu kilka uderzeń łomem żelaznym, w następstwie czego ciężko poraniony Schmeiser utracił częściowo zdolność do pracy.

Perlmanowi mieli być pomocni — jak brzmi akt oskarżenia — niejaki Wolf Łapa i Wigdor Weinstock.

Wszyscy wymienieni należą, czy należeli, do związku drobnych handlarzy drobiem i dlatego proces dzisiejszy, toczący się przed sądem apelacyjnym, zainteresował tak liczne rzesze ludzi, żądnych wiadomości, czyje wpływy w tym związku zwyciężą.

Oskarżonych bronią: adw. dr. Jakub Bross, dr. Warenhaupt i adw Wilhelm Rappaport, substytut dr. Goldblatta.

Powództwo cywilne wnosi dr. Jerzy Epstein.

KUPIEC KRAKOWSKI POD ZARZUTEM OSZUSTWA NA SZKODĘ 200.000 ZŁ.

Na polecenie władz prokuratorskich zatrzymany został Brandstätter Wolf lat 45, kupiec, zamieszkały w Krakowie przy ul. św. Gertrudy 29, właściciel składu towarów bławatnych przy ul. Stradom 27.

Powodem zatrzymania jest to, że Brandstätter stoi pod zarzutem oszustwa na szkodę wierzycieli na kwotę około 200.000 zł.

Brednie świadków - członków Stronnictwa Narodowego

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

Przy wyborach robiono trudności zgromadzeniowe. Robiłem zgromadzenia u siebie w mieszkaniu.

Świadek atakuje stosunki, wytworzone przez BBWR. Rządził kto inny, a nie władze. W trzecim roku ery BB. objął rządy kto inny.

Przewodniczący zwraca uwagę świadkowi, by nie używał ostrych wyrażeń.

W dalszym ciągu mówi o represjach, które — jakoby — miały zniechęcić społeczeństwo do sprawców tych represyj.

Świadek atakuje jednego ze starostów.

Przew. żąda dowodów na te twierdzenia i prosi o fakty, odnoszące się do bliższego okresu działania oskarżonego i do stronnictwa narodowego.

Świadek zaczyna atakować znowu Żydów. Opowiada o szykanach, jakie go spotykały. Jest widocznym, że świadkowi chodzi o wytworzenie także odpowiedniej „atmosfery“ na sali sądowej. Dla wiadomych celów. Od czasu do czasu zagląda do notatek. Przedstawia sądowi jakieś wezwania sądowe.

I znowu świadek zaczepia o dygnitarzy krakowskich, zwłaszcza prezydenta miasta Krakowa. Linia oskarżonego zbiega się jakoś doskonale z linią świadka. Dalej świadek atakuje radnego miejskiego dr. Szumskiego, który miał rzekomo powiedzieć na zgromadzeniu, że stosunki w Polsce będą takie, jak w Rosji i Hiszpanii. Świadek się zapala i używa określeń tak podobnych do wiecowych, demagogicznych wystąpień Doboszyńskiego.

Narodowcy są odpowiedzialni za losy państwa — powiada świadek.

Wreszcie wspomina o rozmowie z Doboszyńskim na 10 dni przed wyprawą. Doboszyński opowiadał mu o sytuacji, o atmosferze przypominającej Barcelonę. O planach swoich nic mi nie mówił. Gdyby mi o tym mówił. możebym go odwiódł. Ale nie dziwię się, że on to zrobił, to jest bunt przeciwko temu, co się działo.

Przewodniczący upomina świadka, by nie wyciągał wniosków, tylko mówił o faktach.

Prok.: Pan powiedział, że gdyby Doboszyński panu wspomniał o planach, to panby mu tego odmówił.

Św.: Tak, bezwzględnie.

Prok.: Dziękuję.

Na tym świadek skończył swoje zeznania. O samym Doboszyńskim nie powiedział wiele.

Dr. Leonard Otęski.

O samym najściu na Myślenice nic nie wiem. Mogę tylko mówić o genezie tego najścia. Mogę mówić o stosunkach, jakie panowały w powiecie, a które stały się przyczyną demonstracji Doboszyńskiego. Mówi świadek o stosunkach w Polsce, przyrównując życie Polski do pociągu biegnącego po szynach.

Str. Narodowe postanowiło zająć się życiem gospodarczym, jedną szyną. Drugą szyną jadą ludzie kariery, koryta. Świadek używa określeń metafizycznych, że nie wiadomo, o co mu chodzi. Mówi o jakimś pozytywizmie, materializmie. Że życie polskie nie znajduje się w rękach polskich.

— Boże, czego on chce? Jak bałamutnie mówi.

Mówi o walce kapitalizmu z pracą. Opowiada bajki o jakichś mętnych teoriach.

Widocznie przewodniczący ma dosyć tych „teoretycznych“ i „naukowych“ bujań, skoro zwraca uwagę świadkowi, by mówił o rzeczach ważniejszych, istotnych.

Świadek przechodzi do zilustrowania stosunków w Gorlicach, gdzie Str. Narod. założyło 23 placówek. I znowu stara piosenka: świadek atakuje tamt. starostę i władze administracyjne. Mówi o handlu polskim, który miał napotykać na trudności.

Świadek: Ja jestem zachwycony dziełem Doboszyńskiego.

Przew.: Nie wolno pochwalać zbrodni!

Św.: Ja myślę o gospodarczej jego działalności, on jest genialnym umysłem.

Następnie świadek ujeżdża konia antysemickiego.

—o—

ZNÓW ZAGINĄŁ UCZEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ

Przed dwoma dniami zanotowaliśmy wypadek zaginięcia 12-letniego ucznia szkoły powszechnej, który wydaliwszy się z domu. dotychczas nie wrócił.

Wyraziliśmy przypuszczenie, że wypadek ów i tyle mu podobnych ma swe źródło w niepowodzeniach w postępach naukowych i nadmiernej ambicji jednostek. które zbyt tragicznie biorą „dwóję“.

Tym razem wydarzył się wypadek tajemniczego wydalenia się z domu państwa Piątków, zamieszkałych w Krakowie przy ul. Salwatorskiej 27, skąd wyszedł 14-letni synek Stanisław i dotychczas nie wrócił.

Należy zwrócić uwagę władzom szkolnym i rodzicielskim, by w odpowiedni sposób roztoczyli opiekę nad swymi pupilkami, aby w przyszłości zapobiec tego rodzaju wypadkom.

ATAK SERCA NA DWORCU OSOBOWYM

Niejaki Jan Fudaliński, lat 60, doznał na dworcu kolejowym w Krakowie ataku serca. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Kącik motoryzacyjny

Uruchomić wielką sieć stacji obsług

Wzmagający się coraz więcej ruch pojazdów motorowych w Polsce, wymaga powiększenia obsługi technicznej, której brak, bardzo dotkliwie odczuwają kierowcy.

Specjalnie chodzi o kierowców - amatorów, którzy posiadają pojazdy, jednakowoż nie zatrudniają zawodowych kierowców.

Warsztaty samochodowe i stacje obsługi pojazdów należą w Polsce do rzadkości, a nadto nie posiadają odpowiednio kwalifikowanych sił dla dokonywania napraw. Co gorsze, — warsztaty te, specjalnie zaś stacje obsługi, są nieczynne w dnie świąteczne, jak też i w porze nocnej, kiedy najwięcej mogłyby oddać usług zdefektowanym pojazdom. Odnosi się to zarówno do małych miejscowości, w których ilość pojazdów jest niewielką, jak też do największych miast, gdzie pojazdów mechanicznych jest stosunkowo poważna ilość.

Stan taki powoduje niewątpliwie znaczne trudności dla kierowców, którym zdarzy się defekt dający się usunąć, lecz jedynie przy pomocy fachowej obsługi.

W porównaniu z zagranicznymi stacjami dla obsługi pojazdów, czynnymi przez całą dobę, zarówno w dni powszednie jak i w święta, nasze stacje, bardzo dotąd nieliczne, czynne są jedynie w dni powszednie i to najwyżej do godziny 7-mej wieczorem, w soboty do południa, natomiast w niedziele i święta, kiedy ruch pojazdów przybiera na sile, zamknięte są w zupełności, poza tym małym wyjątkiem, iż sprzedają benzynę i oliwę.

Kierowca, który potrzebuje pomocy dla usunięcia defektu w swej maszynie, zdany jest jedynie na przypadkowe spotkanie jakiegoś innego przygodnego samochodu, który w najlepszym wypadku, jeśli posiada odpowiednie narzędzia i dobrego kierowcę, udzieli pomocy swemu nieszczęśliwemu i opuszczonemu koledze. Są jednak szlaki drogowe, prawie, że nieuczęszczane przez samochody i jeśli na takiej drodze zdarzy się komukolwiek defekt w maszynie, naprożno czekał będzie pomocy choćby i dobę całą.

Z tych względów należałoby jak najszybciej usprawnić istniejące już stacje obsługi, uruchomić je w czasie pory nocnej, specjalnie zaś przez 24 godzin w dnie świąteczne, nadto — stworzyć jaknajwięcej nowych stacji obsług czynnych również bez przerwy.

Stacje takie zaopatrzone w oliwę i benzynę niezależnie od małych warsztatów reperacyjnych i kwalifikowanych mechaników, będą miały z wszelką pewnością duże powodzenie, dadzą ludziom pracę i spowodują znaczną ulgę wszystkim, oczekującym pomocy, szczególnie w porze nocnej i w dnie świąteczne.

Motoryzacja nie może absolutnie się rozwijać, o ile nie stworzy się odpowiednich warunków da jej rozwoju, który uzależniony jest w zupełności od rozwiązania kwestii stałej i fachowej pomocy technicznej w jak najliczniejszych punktach całego państwa.

Problem powyższy rozwiązały doskonale niemal wszystkie inne państwa, w których ilość pojazdów jest większą; stworzono tam mnogą ilość stacji obsług, czynnych bez przerwy. Odbywanie podróży samochodem czy motocyklem w krajach tych sprawia kierowcy przyjemność, połączoną z pewnością z zadowoleniem, wie bowiem dobrze, że nawet w razie defektu, otrzyma szybką i fachową pomoc, umożliwiającą kontynuowanie dalszej podróży. Jest pewny, że dojedzie, a nie, że zostanie przywleczony przez parę koni czy wołów.

Najwyższy już czas, by i u nas stworzyć jak najwięcej stacji obsług, które niewątpliwie utorują motoryzacji drogę dla racjonalnego jej rozwoju. Sama propaganda i hasła motoryzacyjne nic tu nie zdziałają, jeśli się nie stworzy podstaw, na których musi się oprzeć dalszy rozwój.

Brak pomocy w czasie jazd, zniechęca tych wszystkich, którzy odbywali już swoimi pojazdami podróże za granicą, a dziś męczą się na polskich drogach. Wielka ilość bezrobotnych z radością powitałaby stworzenie nowych placówek pracy, umożliwiających im z jednej strony możność zarobkowania, z drugiej zaś przynoszących ulgę państwu, wreszcie utrwaliłaby raz na zawsze fundament, od którego należy zacząć, by wzmocnić siłę obronną Rzplitej.

Wielka ilość przedstawicielstw samochodowych i motocyklowych, oraz firm, które dostarczają środków napędnych dla pojazdów mechanicznych, przyczyni się z całą pewnością do szybkiego uruchomienia takich stacji obsług, których dotychczasowy brak odczuwają posiadacze pojazdów.

Wykonanie tego planu, będzie bodźcem dla tych, którzy nie mieli dotychczas odwagi nabyć maszyny większej, lub motocyklu z powodu braku pewności, czy w razie defektu znajdą odpowiednią pomoc, której brak, tylko odstraszał i tamował dobre chęci i zapał. **Mgr. St. F.**

Kontrola obrotu handlowego

artykułów akcyzowo-monopolowych

(ISKRA) W wyniku inspekcji działu służby akcyzowej, przeprowadzonych **przez inspektorów** ministerstwa skarbu, jak również lustracyj delegatów Państwowego Monopolu Spirytusowego w miejscach detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych, stwierdzone zostało, że kontrola obrotu handlowego artykułów akcyzowo-monopolowych nie jest dostateczna. W szczególności lustratorzy Państwowego Monopolu Spirytusowego stwierdzili liczne wypadki fałszowania wyrobów monopolowych, jak rozcieńczanie, przelewanie wódek o mocy niższej do butelek z etykietą o mocy wyższej, względnie wódki zwykłej do butelek po wódce wyborowej oraz inne drobniejsze przekroczenia.

W związku z tym, ministerstwo skarbu okólnikiem swym przypomina izbom skarbowym, że kontrola obrotu handlowego artykułów akcyzowo-monopolowych stanowi jedną z głównych zadań służby rejonowej. — Kontrolę tę należy zorganizować w sposób planowy tak, aby w pewnym okresie czasu — w zależności od potrzeb i warunków — wszystkie zakłady handlowe artykułów akcyzowo-monopolowych w obwodzie rejonów były skontrolowane.

Należy także okazywać możliwie najdalej idącą pomoc organom Państwowego Monopolu Spirytusowego w ich działalności lustracyjnej w zakładach detalicznej sprzedaży wyrobów monopolowych.

Wieczór nad Wieczorkiem

Wprowadził się tu, gdy już nie miał żadnej deski ratunku — gdy został oderwany od jakiej takiej wegetacji, gdy chcąc nie chcąc wpłynął na dno nędzy...

Wyszedł z rzeczami spakowanymi w koc... Wyszedł na mroźną ulicę, gdy trzaskał trzydziestostopniowy mróz... gdy prószył bielutki śniegu puch... — gdy dął wściekle szczypiący w policzki, w uszy i zbolałe oczy — północny bezlitosny wiatr...

Wyszedł i nie szedł... bo gdzież miał iść?

Oparł się plecami o zimne cielsko gazowej latarni — i patrzał... patrzał na świat, na domy — gdzie w ciepłych wygodnych mieszkaniach — wywczasują ludzie... A jemu serce ściska ogromny, niewypowiedziany żadnymi słowami — człowieczy ból...

Młoda, dygocąca z zimna żona tuli się w sobie, — skostniałymi rękami zapinając lichy płaszcz...

Wreszcie przypomniał sobie...

Gdzieś... tam na peryferiach Krakowa... w skale cementowni.. stoi zimna opuszczona buda.

Poprawił na plecach mały tobołek, dał przygaszonym wzrokiem żonie znak i ruszył dalej...

Szedł w górę, koło podgórskiego kościoła, przez Krzemionki, minął wapiennik Libana, aż w głębokim jarze — skąd przedtem brano kamień do nieczynnej dziś cementowni — odnalazł samotnie sterczącą zimną betonową budę.

Tak zacząłby opowiadanie felietonista — ja opowiem realniej.

Władysław Wieczorek, mieszkaniec betonowej budy pod Wolą Duchacką, — ot, żyje zbierając po krakowskich śmietnikach szmaty, flaszki, żelazo. Na ścianach jego komnaty — wisiały wówczas sople lodu u powały to samo zamiast elektrycznych świeczników, ale tu już bodaj śnieg prószył i wiatr nie dmuchał tak diablo piekąco...

Nad „wieczorkową" budą, nad bielejącymi się wapiennymi skałami zniża się wieczór i zaczyna osiadać burym mrokiem.

Wieczorek ma jakiegoś dziwnie wrogiego mu pecha...

Opowiada jak się to wszystko stało — jak się złożyło — i skąd — że Wieczorek, aż tak nisko zjechał — tak nisko — że niżej już nie można...

Wejdźmy do środka mówi — oglądnij pan, jak żyją ludzie... Już trzy lata tu mieszkam — trzy lata męczę się — trzy lata żyję, jak dziki, nie człowiek, lecz zwierzę...

— Mam trzechletnią córeczkę — narodziła się tu w tej norze właśnie... — w tej katakumbie, w tej stęchliźnie, urodziła się wtedy, gdy mnie wyrzucili z mieszkania...

Żona jest teraz w szpitalu, wydała na ten świat jeszcze jedną córkę..

Wróci ich dwoje...

Jeszcze jedna gęba przybędzie do naszej żebraczej, niedożartej miski..

Uchyla ciężkie żelazne drzwi — uderza gęsty smrodliwy gorący odór... Świecimy jakąś znalezioną świecę... — patrzę.... Beton u góry, beton u dołu, beton wszędzie.... Nie można się napatrzeć, trudno zrozumieć... — i jeszcze coś...

— Na tym pyrciu śpię z babą i z tą małą.... Mała całkiem nago leży, jak pan widzi tylko na tym łachu... Matka wróci napewno jeszcze chora, z tym drugim... Psiakrew!.... jeszcze mi to było potrzebne... Przysłali mi już nawet nakaz płatniczy ze szpitala... Z nakazem mnie znaleźli, a z czym innym, — to nigdy nie mogą znaleźć człowieka...

W drugim końcu też coś nakształt legowiska — z jakichś nierozpoznanych w mroku przedmiotów...

Zaglądam...

Leży dorosły mężczyzna, całkiem nagi. Włosy ma roztrzepane, jak wiecha, zarośnięty, dziki wzrok..

Widząc, że to nie jest policja odwraca się i nie chce jednak nic mówić.

Wieczorek objaśnia: przyjechał z Czech do ojczyzny, no i... teraz zdycha... Chodzi razem ze mną po śmietnikach i zbiera te różne różności... Zarobimy przy tem złotego, najwięcej złoty dwadzieścia. Z tego żyjemy wszyscy razem...

— Nie żyjemy — lecz zdychamy.. ale niestety i zdechnąć nam trudno.. Zimą gorzej — jakże strasznie gorzej.. Lodem obrośnięte betonowe ściany — ziąbią... aż strach...

Już ciemno wkoło — Wieczorek przestał opowiadać zamyślił się... — Może się zadumał, zapatrzył, gdzie iść jutro ze swym brudnym śmieciarskim workiem?... w który podworzec, w którą stronę? Gdzie wyniuchać te śmierdzące odpadki?.. gdzie babrać swoje nędzarskie łapy w wyrzuconych przez ludzi odpadkach.

Może myśli o tym co jutro ma jeść — co włożyć w swe — wiecznie przecież niesyte usta?....

Może myśli, że jutro lub pojutrze powróci jego żona — z tą jeszcze jedną gębą do jedzenia... Myśli zapewne że na jego zgarbionych od ciężaru życia plecach, spocznie nowy ciężar...

A może myśli czemu to on Władysław Wieczorek — jest takim nędzarzem?... Czemu to jemu nie wolno jeść do syta?... Czemu jest tak źle na świecie, że jedni mają za dużo — a drudzy z głodu zdychają...

Czemu akurat tak jest?...

Ale Władysław Wieczorek mieszkaniec betonowej wilgotnej katakumby w cementowej skale — nie chce o tym myśleć...

TRYBUNA SPORTOWA

Program niedzielnych imprez sportowych w Krakowie

Znacznie bogatsza od poprzedniej w imprezy sportowe będzie jutrzejsza niedziela. Rozegrane zostaną półfinały, a może też finały mistrzostw Polski w tenisie, które są atrakcją dnia, mistrzostwa lekkoatletyczne Krakowa z udziałem najlepszych zawodników okręgu, ciekawe spotkania o mistrzostwo ligi okręgowej. Szczegółowy program wygląda następująco:

PIKA NOŻNA

Liga okręgowa

Godz. 9, boisko Olszy: Zwierzyniecki—Olsza, sędzia p. Seidner A; godz. 10, boisko Makkabi. Krowodrza—Makkabi, sędzia p. Cenzor; 10'30 boisko Korony: Wawel—Korona, sędzia p. Chruściński; godz. 11, boisko Wisły: Podgórze—Wisła, sędzia p. Heitner; godz. 11, boisko Grzegórzeckiego: Cracovia—Grzegórzecki, sędzia p. Honig z Tarnowa; godz. 17, boisko Fabloku: Garbarnia—Fablok, sędzia p. Seichter; 17'45, boisko Tarnovii: Nadwiślan—Tarnovia, sędzia p. Seidner J.

Poza tym rozgrywają w dalszym ciągu swoje spotkania o puchar rezerwy, jak również kontynuują rozpoczęte w ubiegłym tygodniu spotkania o mistrzostwo juniorzy.

TENIS

Godz. 9, korty AZS: dalszy ciąg mistrzostw tenisowych Polski (półfinały i finały). Rozgrywki te ściągną niewątpliwie rekordową ilość publiczności.

LEKKOATLETYKA

Godz. 9 Stadion Miejski: Mistrzostwa Krakowa w klasie A, B i C. Budzą one niezwykłe zainteresowanie.

Wyniki ze spotkań w lidze okręgowej i wiele innych ciekawych najświeższych wiadomości sportowych, podamy już w jutrzejszym numerze.

Silne zainteresowanie mistrzostwami tenisowymi

Sensacją dnia wczorajszego było pokonanie Wittmana przez Spychałę oraz Jędrzejowskiej Zofii przez Łuniewską.

Do półfinału doszli: Tłoczyński, Hebda, Tarłowski i Spychała. A oto poszczególne wyniki:

Wyniki piątkowych gier przedpołudniowych:

Gra pojedyncza pań: **Łuniewska**—Jędrzejowska Z. 6:4, 1:6, 6:4.

Gra pojedyncza panów: **Warmiński**—Tarasiewicz w. o., **Spychała**—Czajkowski 6:4, 6:2, 6:2. **Wittman**—Kurman 6:2, 6:0, 6:3, **Hebda**—Warmiński 6:1, 6:2, 2:6, 6:2.

Gra podwójna panów: **Warmiński i Spychała**—Tarasiewicz i Księżopolski w. o., **Warmiński i Spychała**—Loewenherz i Stenzel w. o., **Tłoczyński III i Czajkowski**—Baran i Gajewski w. o., **Bratek i Tarłowski**—II i Konopka III 6:0, 6:1.

Gra mieszana: **Święcka i Książek**—Marguliesowa i Ogrodziński w. o.

Gra podwójna juniorów: **Tomaszewski i Strzelecki**—Zając i Chytrowski 6:3, 6:3, **Schiff i Hauser**—Olejniszyn i Głuszek 10:8, 6:8, 6:1, **Wasserberger i Skonecki**—Konopka II i Konopka IIII 6:0, 6:1.

Wyniki piątkowych gier popołudniowych:

Gra pojedyncza panów: **Tłoczyński**—**Bratek** 3:6, 6:1, 6:1, 6:0, **Kończak**—Horain 7:5, 6:4, 6:3, **Tarłowski**—Pfahl w. o., **Spychała**—Wittman 7:5, 4:6, 7:5, 6:0, **Hebda**—Kończak 6:2, 6:2, 6:2.

Gra pojedyncza pań: **Stephanówna**—Kuligowiczówna 6:2, 6:0, **Rudowska**—Stephanówna 6:1, 6:1, **Neumannówna**—Babirecka 6:0, 6:0, **Neumannówna**—Andrótowa 6:4, 6:2.

Gra podwójna pań: **Pinkesfeldowa i Neumannówna**—Matuszewska i Gowacka 3:6, 6:1 6:0, **Rudowska i Jędrzejowska**—Andrótowa i Siodówna 3:6, 6:2, 6:2.

Gra podwójna panów: **Warmiński i Spychała**—Horain i Kończak 6:3, 1:6, 6:4, 6:3, **Hebda i Tłoczyński**—Pfahl i Becker w. o., **Eder i Feldman**—Moor i Borowczak 7:5, 6:2, 6:4, **Gotszalk i Strzelecki**—Czyżowski i Herbst 3:6, 13:11, 3:6, 6:4, 11:9.

Gra mieszana: **Jędrzejowska i Tarłowski**—Parafińska i Horain 6:4. 9:7.

Gra pojedyncza juniorów: **Tłoczyński**—ks. Chutrowski 6:0, 6:2.

Gra podwójna juniorów: **Schiff i Hauser**—Wasserberger i Skonecki Wł. 6:4, 5:7, 7:5.

RÓŻNE

CRAM ZAWODOWCEM.

Prasa zagraniczna podaje sensacyjną wiadomość, jakoby najlepszy tenisista Rzeszy von Cramm miał w niedługim czasie przejść do obozu zawodowców.

Nie byłoby w tym nic dziwnego. Gdzie ta pewność, że dotychczas nim nie jest. Kto dzisiaj nie chce lekko zarabiać. Zwłaszcza tenisiści pozostawiają wiele do życzenia pod względem amatorstwa.

PLANICKA, słynny bramkarz praskiej Slavii, zawiadomił zarząd swego klubu, że zamierza wycofać się z czynnego życia sportowego. Planicka liczy obecnie 35 lat i ma za sobą wspaniałą karierę piłkarską. Przyczyną rezygnacji mają być liczne kontuzje, którym Planicka uległ w ciągu ostatniego roku.

CHASLTON ATHLETIC, wice-mistrz ligi angielskiej, bawiącej na tournee w Ameryce Północnej, zwyciężył w Vancouver (Kanada) team miejscowy w stosunku 3:2.

ABERDEEN, znana ligowa drużyna szkocka została pokonana w Johannesburgu przez team Transwaalu 4:2.

PARKER-PAJKOWSKI, zamerykanizowany Polak, a zarazem jeden z czołowych tennisistów U. S. A. przegrał na turnieju Queen's Clubu w Londynie ze słabym Amerykaninem Wayne Sabinem 6:3, 6:8, 2:6. Parker czuł się wyczerpany długą podróżą morską. Był to jego pierwszy mecz w Europie.

NOWY REKORD ŚWIATOWY W CHODZIE.

OSLO, 17. 6. — Norweg Edgar Bruun ustalił wczoraj nowy rekord światowy w chodzie na 5,000 m. Osiągnął on czas 21:41,9.

RUMUNIA DELEGUJE specjalnego obserwatora na mecz Polska — Szwecja w Warszawie. Jak wiadomo, po meczu z Polską, Szwedzi walczą w Bukareszcie przeciwko Rumunii. Zadaniem wysłannika Rumunów, będzie odkrycie słabych i mocnych punktów drużyny szwedzkiej.

PONAD 2000 ZŁ. dołożyła Warta (Poznań) do swego tygodnia jubileuszowego. Nie dopisała publiczność na turnieju piłkarskim — od którego klub oczekiwał właśnie dochodu na pokrycie strat.

182 W SKOKU WZWYŻ uzyskał Garnuszewski na zawodach wewnętrznych Cracovii. Jest to jeden z najlepszych tegorocznych wyników w tej konkurencji w Polsce.

Regaty kajakowe

W niedzielę, dnia 20 czerwca 1937 odbędą się na Wiśle IV-te Regaty Kajakowe o Mistrzostwo Okręgu Małopolsko-Śląskiego.

Regaty odbędą się na trasie Tyniec — Kraków na 10 km. oraz na 1 km. i 600 mtr, gdzie start będzie obok kościoła Norbertanek.

W zawodach wezmą udział zawodnicy z Krakowa, Katowic, Bielska, Oświęcimia, Czechowic i t d. którzy startować będą na kajakach wyścigowych dwójkach i jedynkach oraz składakach dwójkach i jedynkach, przyczym biegi odbędą się w konkurencji pań i panów i osad mieszanych.

Poraz pierwszy w Polsce odbędzie się w ramach regat bieg czwórek kajakowych.

MAKS KRAUSER ZWYCIĘŻA.

Triumf naszego zawodnika nad mistrzem W. Brytanii.

W Plymouth wobec 8 tysięcy widzów rozegrany został mecz finałowy w walce wolnoamerykańskiej o puchar koronacyjny Anglii pomiędzy polskim zapaśnikiem mistrze Europy Maksem Krauseerm, a mistrzem Imperium Brytyjskiego Australijczykiem Jackem Flood'em. Zwyciężył Krauser po godzinnej walce, zdobywając cenny puchar na własność.

W Londynie odbył się równocześnie debiut drugiego polskiego zapaśnika b. pięciokrotnego mistrza Polski amatorów, Bydgoszczanina Franciszka Gęstwińskiego. Pomorzanin odniósł zwycięstwo bijąc po 27 minutach Anglika Berta Mansfielda.

Krauser i Gęstwiński zostali zaproszeni do Paryża, gdzie z okazji wystawy światowej francuski związek zapaśniczy organizuje szereg spotkań w walce wolnoamerykańskiej z udziałem najlepszych zapaśników świata. Mecze odbędą się w cyrku Medrano.

Fiałka, Soldan, Nowak i Garnuszewski na starcie mistrzostw lekkoatletycznych okręgu krak.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się na Miejskim Stadionie mistrzostwa lekkoatletycznego okręgu krakowskiego przy udziale 100 zawodników z Krakowa, Tarnowa, Zakopanego, Krynicy, Mościc, Nowego Targu i Nowego Sącza na czele z Fiałką, Soldanem, Garnuszewskim, Nowakiem i Nowackim.

Ze względu na wyrównaną klasę czołowych zawodników walka na poszczególnych dystansach zapowiada się bardzo interesująco.

Mistrzostwa rozegrane zostaną w klasie A. B. i C. równocześnie.

Początek zawodów w dniu dzisiejszym o godzinie 16, pop. a jutro w niedzielę o godz. 10 rano.

Ceny biletów bardzo niskie. Wejście na trybunę 50 gr. dla młodzieży szkolnej i szeregowych W. P. 25 groszy.

POLSKI ZW. STRZELECTWA SPORTOWEGO prowadzi obecnie przygotowania do wysłania polskiej reprezentacji na strzeleckie mistrzostwa świata, które odbędą się od 30 lipca do 9 sierpnia w Helsinkach.

W skład reprezentacji polskiej wejdzie 20 zawodników. Wyznaczenie reprezentacji nastąpi po obozie treningowym, który rozpocznie się w Warszawie 24 bm. i trwać będzie do 1 lipca.

TOMMY FARR ZNOKAUTOWAŁ NEUSLA.

Londyn. — Mistrz bokserski Wielkiej Brytanii wszystkich wag Tommy Farr rozegrał w Londynie mecz bokserski z bokserem niemieckim Walter Nausel nokautując go w trzeciej rundzie. Mecz wywołał duże zainteresowanie i zgromadził przeszło 12 tysięcy widzów. Wbrew oczekiwaniom Niemiec nie był zupełnie groźny dla Anglika.

Jak wiadomo Farr ma się niebawem spotkać ze Schmelingiem.

DYMISJA ŚL. OZPN. PO ODWOŁANIU MECZU LIGA — BASKOWIE.

W związku z odwołaniem meczu Liga — Baskowie w Warszawie, co pociągnęło za sobą duże kłopoty finansowe dla śląskiego PZPN, gdyż Ślązacy zakontraktowali oba mecze na własny rachunek — Zarząd Śl. OZPN. in corpore podaje się do dymisji.

Prawdopodobnie w najbliższym czasie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Okręgu celem wyboru nowego Zarządu.

Oto do czego prowadzi szkodliwa i warcholska robota prasowa znanego dziennika krakowskiego.

CZYŻBY ZMIANA FRONTU?

W.K.S. Legia nie daje zwolnień cywilom.

Sensację w świecie sportowym wywołał fakt, że W. K. S. Legia odmówił wydania zwolnień swoim zawodnikom.

Jak wiadomo, w kwietniu W. K. S. Legia postanowiła poświęcić się wyłącznie pracy sportowej w wojsku i zlikwidować sekcję cywilną. Zawodnicy cywilni mieli się przenieść do AZS i Polonii. Widocznie obecnie nastąpiły znowuż jakieś zmiany w polityce klubu i możliwe, że Legia nadal równolegle do sportu wojskowego będzie prowadzić i sport „dla cywilów".

A co zrobią inne kluby wojskowe?

WNIOSKI WOZB. NA WALNE ZEBRANIE P. Z. B.

W dn. 11 lipca (a nie 20 bm. jak projektowano początkowo) odbędzie się w Poznaniu walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego. Warszawski Okręgowy Związek Bokserski występuje na to zebranie z szeregiem bardzo ciekawych wniosków. M. in. proponuje, aby na okręgowych zawodach drużynowych spotkania sędziował sędzia punktowy i jeden ringowy, a na zawodach drużynowych o mistrzostwo Polski i w zawodach indywidualnych 5 sędziów punktowych i jeden ringowy. Wniosek ten o tyle jest sensacyjny, że wyszedł z okręgu, który walczył o jawne sędziowanie systemem jednego arbitra.

Poza wnioskiem sędziowskim W. O. Z. B. zgłasza projekt, aby na ważniejsze zawody międzynarodowe okręgi miały prawo pożyczania czołowych zawodników z innych okręgów.

JĘDRZEJOWSKA W FINALE MISTRZOSTW TENISOWYCH LONDYNU

W piątek w półfinałach mistrzostw tenisowych Londynu **Jędrzejowska pokonała znakomitą angielską tenisistkę miss Scriven 6:2 10:8.**

Pierwszego seta wygrała Polka łatwo. Angielka nie umiała sobie zupełnie poradzić z piłkami Jędrzejowskiej. W drugim secie walka jednak była **bardzo zacięta.** Scriven grała o klasę lepiej niż w pierwszym secie, tak, że Jędrzejowska musiała wytężyć wszystkie siły, aby nie oddać seta. Przy stanie 8:8 Polka przeszła do ataku i piłki jej były tak ostre, **że zmęczona Angielka nie była już w stanie ich odbijać.**

Jędrzejowska wygrała więc i drugiego seta, **kwalifikując się do finału.** Przeciwniczką Polki w finale będzie druga rakieta Anglii miss **Stammers,** przypuszczalna przeciwniczka Polki i w półfinale turnieju wimbledońskiego.

SPORT PIŁKARSKI ZA GRANICĄ

YOUNG FELLOWS, wicemistrz Szwajcarii rozegrał w drodze powrotnej z Wiednia do Zurychu 2 mecze „propagandowe", jeden w Krems z tamtejszym Klubem sportowym, przegrywając 0:2, a drugi z AC. Innsbruck w Innsbrucku, zakończony prawdziwym pogromem Szwajcarów 0:5! Szwajcarzy wracają do swej ojczyzny z pokaźnym ładunkiem bramek, otrzymanych od prowincjonalnych drużyn austriackich.

Z ŻYCIA ARTYSTYCZNEGO.

(k) „Eksperymentalna“ scenka „Cricota“ w Kawiarni Plastyków przy ul. Łobzowskiej przypomniała nam znowu o swoich możliwościach atrakcyjnych. — Wprawdzie dotychczasowa działalność tej bardzo kapryśnej imprezy rozwijała się raczej w atmosferze towarzyskiej poufności, dla której sztuka częściej bywa tylko pretekstem niż celem w sobie — niemniej, w ubogim życiu artystycznym naszego miasta trzeba działalność tę zapisać jako pozycję żywą, śmiałą i dopingującą.

W programie urządzonego ostatnio wieczoru ujrzeliśmy „25 minut groteski“ Józefa Jaremy p. t. „Lajkonik, korporant i Hamlet“. Widowisko jest to chyba najlepiej opracowany „numer“ w dotychczasowym repertuarze „Cricota“, nietylko pod względem plastycznym (dekoracje i kostiumy M. Jaremianki i J. Sterna), bo to rzecz zwykła na scenie „Cricota“, lecz również w wykonaniu czysto teatralnym. Bez zarzutu wywiązał się z zadania zespół aktorski, odświeżony o kilka nowych sił, inteligentny, z należytą dykcją, sprawnie wyreżyserowany. Najlepsi w zespole: Mroczkowski (Hamlet), Hand (Lajkonik) i Jaremianka (kobieta). Jazzową ilustrację muzyczną zgrabnie zmontował L. Goldfluss. Wytrawnym, jak zwykle conferencierem był T. Cybulski.

Groteskę Jaremy poprzedziła „Opera recytowana i rysowana“ Lecha Piwowara i Zbigniewa Pronaszki, cykl dowcipnych aktualności, którym zarzucić można chyba tylko to, że było ich — za mało... Teksty wybornie recytował M. Katz.

Wieczór powtórzony będzie kilkakrotnie w ramach „ostatków“ „Dni Krakowa“.

NOWY NUMER „E P O K I“

Ukazał się nowy numer **„EPOKI“** i zawiera treść b. ciekawą i urozmaiconą: U zatrutych źródeł. — **Władysław Kowalski:** Dąbrowska i Morstinowa — dwie myśli na rozdrożu. — **Stefan Grostern:** A jednak najlepszy... — **Rudolf Lessel:** Konwencja genewska wygasa. — **A. D.:** „Skończyć z Matuszewskim“. — **Andrzej Grot:** Hitler w świetle własnego rodowodu. — **W. K. Bieńkowski:** Chłopskie wczoraj. — O konstytucji Stalinowskiej. — Krecie korytarze. Nowa Maskarada. Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka 5.

Boja w miejsce latarni morskiej

Angielski dziennik „Daily Mail“ przynosi rewelacyjny opis zastosowania boi w miejsce latarń morskich. Popularny w kołach liwerpoolskich student politechniki, 24-etni Edward Barock, wynalazł po wielu mozolnych eksperymentach pływającą boję, która na pełnym Oceanie znakomicie zastępuje latarnię morskę, stanowiąc jednocześnie wskaźnik dla kabli transoceanicznych.

Konstrukcja nowej idealnej boi jest bardzo prosta, gdyż składa się tylko z kilku bateryjek i kilkunastu płytek specyficznego metalu, do których wsącza się poprzez zewnętrzne szklane otwory światło dzienne. Pod wpływem światła dnia kurczą się płytki i w rezultacie gaśnie samo włączająca się żarówka. Podczas nocy, kiedy zalega mrok, następuje rozszerzenie się płytek tajemniczego metalu i zapala się silnym, pełnym blaskiem żarówka umieszczona na główce pływającej boi.

Młody angielski wynalazca pertraktuje obecnie z kierownictwem technicznym jednego z laboratoriów fabrycznych, które prawdopodobnie nabędzie patent na produkcje tego typu boi morskich.

Zdaniem poważnych kół naukowych, śmiała i fenomenalna myśl Barocka ma duże szanse przyjęcia i szybkiego zastosowania w służbie na morskich bezkresach.

Ćwiczenia gimnastyczne przed giełdą paryską

Giełda paryska, będąca tak czułym barometrem finansowym jest świadkiem osobliwych posunięć, nie dokonywanych bynajmniej za pomocą terminatki maklerskiej. Oto w każdy niedzielny poranek przed gmachem giełdy gromadzą się członkowie znanego klubu sportowego „Herkules“. W oficynie budynku giełdowego pozostawiają członkowie klubu swe wierzchnie ubrania, po czym w spodenkach wybiegają na plac przed giełdą.

Rozlega się gwizdek kierownika ćwiczeń i za chwilę na placu uformowała się kolumna ćwiczebna.. Ćwiczenia, na program których składają się gry i zabawy wraz z gimnastyką szwedzką, odbywają się przy dźwiękach muzyki, co wprowadza uczestników w radosny ochoczy nastrój.

Władze miejskie Paryża zgodziły się na odbywanie tych ćwiczeń jedynie dlatego, gdyż w skład „Herkulesa“ wchodzą czołowe osobistości z grona przełożonych giełdy pieniężnej.

DWA MILIONY PARA...

Chodzi o parę nóżek Miss Faith Bacon, girlsy zesp. słynnego Ziegfielda. Była najpiękniejszą z całej trupy toteż angażowały ją wielkie wytwórnie filmowe, a teatry rewiowe w U. S. A. wyrywały ją sobie, płacąc jej sowicie zato, że występowała w nich prawie, że... bez osłonek. Zachwyt wzbudzały jej piękne długie nogi i gładkie niczym marmur, uda. — Pewnego wieczoru, podczas występu w jednym z teatrów w Chicago, Miss Faith pośliznęła się i upadła raniąc się w lewe udo. Po wypadku pozostała lekka blizna się, skutkiem czego. Miss Faith uznała się za zeszpeconą na resztę życia. Zaskarżyła przeto dyrektora teatru w Chicago, o 2 miliony dolarów odszkodowania — na tyle bowiem oszacowała swe nogi. Co więcej, Miss Faith skłonną jest, podczas rozprawy, pokazać bliznę sędziemu. Cała Ameryka oczekuje z niecierpliwością tego procesu a i sędzia pewnie też...

WSPOMNIENIA GRETY GARBO.

Do Neapolu przybyła znakomita artystka filmowa Greta Garbo. Zamierza ona pod słonecznym niebem Italii spędzić swe wywczasy. Jednocześnie, jak donosi jedno z rzymskich pism, przystąpiła ona do spisywania swych wspomnień.

Wspomnienia te zawierać będą nietylko osobiste przeżycia i spojrzenia wstecz, lecz również naświetlone zostaną kulisy stolicy filmowej Hollywood. Głośna artystka oświadczyła redaktorowi „Correspondenza“, że pamiętnik jej pozbawiony jest jakichkolwiek momentów romantycznych. Osobiste przeżycia oparte będą li tylko na faktach i wydarzeniach z pracy zawodowej. Nie brak w nich będzie uwag gorzkich i smutnych wobec przemysłowców filmowych, operujących nie zawsze właściwymi metodami handlowymi. Pamiętnik Grety Garbo ukaże się jednocześnie w 5 językach.

„KOCHAM CIĘ I CAŁE ŻYCIE BĘDĘ CZEKAŁ NA CIEBIE“...

List tej treści otrzymała dwuletnia Mary Dionne, jedna z 5-ciu siostrzyczek kanadyjskich. Młodzieńcem, który uległ jej kobiecemu czarowi jest 8-letni Dick Brewis. Zna on coprawda swą ukochaną ze srebrnego ekranu tylko, ale mimo to przyznać trzeba, że młody ten człowiek musi dokładnie wiedzieć czego chce, skoro z pięcioraczek tak bardzo do siebie podobnych umiał wybrać tę jedną jedyną.

(Lu).

BIEDA SZYBY ZANIKAJĄ.

Katowice. (tel. wł.) Już obecnie dają się zauważyć pierwsze skutki zwiększenia zatrudnienia bezrobotnych w prywatnych przedsiębiorstwach. Najlepszym tego dowodem jest znikanie z okolic Mysłowic, Brzezinek itp. t. zw. biedaszybów, które dotychczas były eksploatowane przez bezrobotnych. Zmniejszył się również na terenie okręgu przemysłowego woj. śląskiego nielegalny handel węglem. Obecnie główni odbiorcy węgla z biedaszybów t. zw. galernicy, zakupują węgiel w kopalniach. Również i na terenie Zagłębia Dąbrowskiego powoli zanika dzikie kopalnictwo.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów. Podziękowania lekarskie do 25 mm. **CENY w złotych:** I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.— zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Drukarnia „Monopol“ Kraków, ul. Na Gródku 2. — Tel. 173-02.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Karol Müller.**